

Rozszumiały się wierzby płaczące

Rozszumiały się wierzby płaczące, rozplakała się dziewczyna w głos.
Od łez oczy podniosła błyszczące, na żołnierski, na twardego życia los.

Nie szumcie, wierzby, nam, żalu, co serce rwie,
nie płacz, dziewczyno ma, bo w partyzantce nie jest źle.
Do tańca grają nam granaty, wisów szczęk.
Śmierć kosi niby łan, lecz my nie wiemy co to lęk.

2. Czy to deszcz czy słoneczna spiekota, wszędzie słyhać miarowy, równy krok.
To na bój idzie leśna piechota, śpiew na ustach, spokojna twarz i wzrok.

Nie szumcie, wierzby, nam, żalu, co serce rwie,
nie płacz, dziewczyno ma, bo w partyzantce nie jest źle.
Do tańca grają nam granaty, wisów szczęk.
Śmierć kosi niby łan, lecz my nie znamy, co to lęk.

3. I choć droga się nasza nie kończy, choć nie wiemy, gdzie wędrówki kres
Ale pewni jesteśmy zwycięstwa, bo przelano już tyle krwi i łez.

Nie szumcie, wierzby, nam, żalu, co serce rwie,
nie płacz, dziewczyno ma, bo w partyzantce nie jest źle.
Do tańca grają nam granaty, wisów szczęk.
Śmierć kosi niby łan, lecz my nie znamy, co to lęk.